

# Słowo Polskie

**Wychodzi 2 razy dziennie**  
z wyjątkiem niedzieli  
rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.  
PRENUMERATA WYNOŚI:  
We Lwowie:  
miesięcz. 1 zł, z 2-krotną dost. do domu st. 1-80  
na prowincyi:  
rocznie 18 zł. 20 ct, z 2-krotną wysyłką 18 zł.  
kwartalnie 8 zł. 80 ct.     4     4  
miesięcznie 1     10     1-35  
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.  
W innych krajach:     2     —  
Bezimiennych doniesień redakcyja nie wziępłędła

**OGŁOSZENIA:**  
Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.  
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe  
ogłoszenia za wtyraz 3 ct., najmniej ct. 20.

**Numer pojedynczy:**  
We Lwowie: Na prowincyi:  
wydania rannego     3 ct.     3 ct.  
wieczornego     3     4  
oba wydania razem     4     5  
**Rękopisów redakcyja nie zwraca**  
Adres „Słowa Polskiego“  
Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.  
TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

### Sytuacja.

**Wiedeń, 13 kwietnia.** Wobec doniesienia pism, jakoby rozwiązanie czterech wiedeńskich stowarzyszeń pozostawało bądź cobądź w związku z ruchem pod hasłem „Los von Rom“ — stwierdza *Wiener Abendpost*, że tak miała się rzecz w jednym tylko wypadku, mianowicie przy rozwiązaniu „wyznaniowego stowarzyszenia ewangelickiego“.

Rozwiązanie „Stowarzyszenia niemieckich narodowców“ nastąpiło z powodu karygodnych zajęć i mów przy okazji urzędowego przez to stowarzyszenie niemieckiego wiecu ludowego.

„Niemieckie stowarzyszenie powiatowe“ zostało znów rozwiązane za wygłoszoną na zgromadzeniu tego stowarzyszenia mowę p. Wolfa, zawierającą znamiona zbrodni stanu.

Wreszcie rozwiązanie „Związku wycieczkowego Germanów“ nastąpiło skutkiem przekroczenia przepisane statutu Towarzystwa zakresu działania, a to przez przejście na teren polityczny w tendencji wybitnie nieaustriackiej.

**Linc, 13 kwietnia.** Przy uzupełnianym wyborze do Rady państwa z kuryi wielkiej własności w miejsce hr. Falkenhayna wybrany został jednogłośnie hr. Tuerkheim.

**Praga, 13 kwietnia.** *Narodni Listy* ogłaszają oświadczenie jednego z członków komitetu wykonawczego prawnicy, którego nazwiska jednak nie podają. Poseł ten wyraża ubolewanie, że zapowiedziana na dziś konferencję komitetu odłożono do czasu późniejszego, gdyż właśnie obecna chwila byłaby stosowną do okazania, że w dalszym istnieniu większości nie się nie zmieniło.

Koło polskie i Katolicka partya ludowa silniej, niż kiedykolwiek, trzymają się większości, dlatego też niektóre nadzieje lewicy, odnoszące się do tych dwóch klubów, są pozbawione wszelkiej podstawy. Od rządu zaś domaga się prawica, aby naprawdę rządził. Właśnie teraz byłoby wskazaniem niezgodzie lewicy przeciwstawiać zgodę i solidarność stronnictw większości parlamentarnej.

**Grac, 13 kwietnia.** Wczoraj wieczorem na ulicy „Herrengasse“, wywołał pewien ksiądz, jak się zdaje, nietrzeźwy przez swe zachowanie się wielkie wzburzenie. Ksiądz ten począł na ulicy wygłaszać kazanie przeciw agitacji, dążącej do oderwania się katolików niemieckich od Rzymu.

W krótkim czasie zgromadził się dokoła niego tłum ludzi i powstał wielki skandal. Tłum wrzeszczał: „Los von Rom“, „Pfui!“, „Pijany ksiądz!“ i t. p.

Zaprowadzony na strażnicę, podał ów ksiądz do protokołu, że jest kapelanem szpitala miejskiego, że rzucano na niego z okien jakieś przedmioty i że wniosie z tego powodu skargę sądową.

Podczas przesłuchiwania księdza, tłum na ulicy krzyczał bezustannie „Los von Rom!“ Straż policyjna rozprószyła demonstrantów. Księdza, po spisaniu protokołu, wypuszczono na wolność.

### Sejm dolno-austriacki.

**Wiedeń, 13 kwietnia.** Komisya dla reformy wyborczej Sejmu dolno-austriackiego prowadziła wczoraj w dalszym ciągu obrady nad projektem reformy wyborów do Sejmu.

Sprawozdawca Wejskirchner omawiał zasadę obowiązkowego brania udziału w wyborach, połączonego z karą za uchylenie się od tego obowiązku.

Wszyscy członkowie komisji oświadczyli, iż zgadzają się na tę zasadę, poczem uchwalono jednogłośnie wprowadzenia obowiązkowego wybierania we wszystkich kuryach, a ewentualnie także w wyborach gminnych, oraz wezwano rząd, aby zaznaczył swe stanowisko wobec tej sprawy.

Namiestnik oświadczył, że zastrzega sobie na później określenie stanowiska rządu wobec tej nowej pod względem konstytucyjno-prawnym zasady.

**Wiedeń, 13 kwietnia.** Komisya gminna dolno-austriackiego Sejmu uchwaliła na wniosek p. Spitalera o uzupełnieniu ustawy przemysłowej, wezwać rząd, aby jak najrychlej wniósł projekt ustawy przeciw nieuczciwej konkurencji.

### Skandaliczna sprawa.

**Lublana, 13 kwietnia.** Poseł Zitnik, który podczas przeszłorocznej sesji sejmowej poręczył był słowem honoru, że nie napisał pewnego obelżywego artykułu w *Slovenca*, później jednak wobec hr. Barbo przyznał się, że przecież był autorem tego artykułu, zwrócił się w obecnej sesji do wszystkich trzech

klubów sejmowych z prośbą, aby tę sprawę zbadały przez swych mężów zaufania.

Otóż Zitnik twierdzi, że dał słowo honoru w mniemaniu, iż chodzi nie o artykuł, który jest przedmiotem tej sprawy, lecz o inny, którego nie pisał i powołuje się na stenograficzny protokół, że istotnie złożył takie oświadczenie.

Tymczasem z manuskryptu protokołu stwierdzili mężowie zaufania, że Zitnik skorygował po posiedzeniu protokół w duchu, zmieniającym treść jego przemówienia, aby mógł później znaleźć wspomnianą wyżej wymówkę.

Mężowie zaufania podali tedy do wiadomości swych klubów, że Zitnik nie wytlómaczył się i że udowodniono mu, iż świadomie dał słowo honoru na rzecz nieprawdziwą.

Spodziewają się tu, że Zitnik obecnie złoży mandaty poselskie do Rady państwa i na Sejm krajowy.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt, 13 kwietnia.** W toku dyskusji budżetowej na wczorajszym posiedzeniu Sejmu dep. Komjathy interpelował ministra sprawiedliwości w przedmiocie reformy sądownictwa wojskowego i poddał ostrej krytyce obecną formę znoszenia się węgierskich władz sądowych z austriackimi.

**Budapeszt, 13 kwietnia.** W dalszym ciągu rozprawy budżetowej minister sprawiedliwości rozwija program dalszych reform, zainaugurowanych przez jego poprzedników Szilagyego i Erdelyego na polu sprawiedliwości, przede wszystkim wydanie powszechnego kodeksu cywilnego oraz procedury cywilnej w związku z reformą postępowania egzekutywnego, niemniej reformę kodeksu handlowego.

Dalej zaznacza minister potrzebę regulacji stosunków adwokackich, zapowiada reformę ksiąg gruntowych i projekt ustawy o nadzorze nad instytucjami ubezpieczeń. Minister oświadcza, że Izba będzie mogła ocenić działalność jego prawdziwie dopiero z przedłożen ustawodawczych, które w swoim czasie wnieśnie. (Oklaski.)

### Węgierscy Rumuni.

**Wiedeń, 13 kwietnia.** *W. Allg. Ztg.* donosi z Budapesztu, że rekruci, powołani do asenterunku z rumuńskiej gminy Mikala, przybyli wczoraj do Aradu z czarno-żółtymi i rumuńskimi chorągiewkami. Gdy im policya kazala złożyć chorągwie, stawili opór i przyszło do bójki, w której policya użyła białej broni. Dwóch rekrutów zraniono.

### Steinbach o powszechnem rozbrojeniu.

**Wiedeń, 13 kwietnia.** Były minister Steinbach, obecnie drugi prezydent najwyższego trybunału, miał na plenarnem zgromadzeniu tutejszego Towarzystwa prawniczego wobec bardzo licznych słuchaczy wykład o ruchu pokojowym. W toku odczytu prelegent dowodził, że powszechne rozbrojenie i wieczny pokój nie dadzą się od razu osiągnąć, nawet gdyby parlamenty wszystkich narodów cel ten gorąco popierały.

Będzie to dopiero ostateczny rezultat historycznego rozwoju, którego przyspieszyć nie zdołają postanowienia choćby najpotężniejszych rządów. Na razie praktyczne wyniki osiągnąć mogą jedynie sady rozjemcze. Zapewne przyjdzie kiedyś do tego, że się utworzą w tym celu związki państw, przez co marzenia przyjacielu pokoju częściowo przynajmniej się urzeczywistnią.

### Przesilenie gabinetowe w Rumunii.

**Wiedeń, 13 kwietnia.** *Neue Fr. Presse* donosi z Bukaresztu, że następcą Stourdzy zostanie Eugeniusz Statescu, który złoży gabinet z wszystkich odcieni partyj liberalnych.

### Przesilenie w Grecyi.

**Ateny, 13 kwietnia.** Prezydentem Izby deputowanych został wczoraj wybrany na 225 głosów zwolennik Trikupisa Asanados.

Dymisya gabinetu została już urzędownie ogłoszona. Król powołał do siebie Theotokisa.

### Zajście graniczne.

**Wiedeń, 13 kwietnia.** Donoszą tu z Berlina, że gdy pewna rodzina wychodźców polskich z Prus przechodziła granicę w Poznańskiem, nadgraniczny strażnik rosyjski po kilkakrotnym bezskutecznym wołaniu: „Stój!“, strzelił i zabił na miejscu jedną z kobiet, do tej rodziny należących. Niemcom, a mianowicie właścicielowi ziemskiemu i towarzyszącemu mu miejscowemu nauczycielowi, którzy na odgłos strzału nadbiegli, żołnierz ów groził również karabinem. O wypadku zawiadomiono władze.

### Zaprzeczenie.

**Wiedeń, 13 kwietnia.** Wobec ogłoszenia przez paryski *Figaro* zeznań Larache'a, według których miał areyks. Ludwik Wiktor w rozmowie z Duperr'em wyrazić się, iż przekonany jest i może to poręczyć słowem honoru, że niemiecki rząd nigdy w najmniejszych nawet stosunkach nie pozostawał z Dreyfusem — *Politische Correspondenz* stwierdza na podstawie upoważnienia, że takiego oświadczenia nigdy nie było.

### Zamach Derouledé'a.

**Paryż, 13 kwietnia.** Wczoraj odbyło się ostatnie przesłuchanie Derouledé'a i Haberta w sprawie znanego ich zamachu po pogrzebie Faure'a.

Teraz cały materiał aktów będzie przesłany prokuratury państwa, celem postawienia odpowiednich wniosków.

### Z wysp Samoanskich.

**Londyn, 13 kwietnia.** Biuro Reutersa donosi z Appii pod datą 1 kwietnia:

Mieszany oddział angielsko-amerykański, złożony z 105 ludzi, wpadł dziś w zasadzkę, zastawioną przez ludzi Matafy i zmuszony był cofnąć się na brzeg morski.

Trzej oficerowie, porucznik Fremann z angielskiego okrętu „Tauranga“, komendant mieszanego oddziału i dwaj Amerykanie z załogi okrętu wojennego „Filadelfia“ zginęli. Trupy ich znaleziono bez głów. Również zabici zostali dwaj angielscy i dwaj amerykańscy marynarze. Stało się to na obszarze plantacji niemieckiej, której właściciela aresztowano.

### Pojedynek.

**Wiedeń, 13 kwietnia.** Do *W. Allg. Ztg.* donoszą z Wielkiego Waradynu, że odbył się tam wczoraj między dwoma porucznikami 37 p. p. pojedynek wśród najostrzejszych warunków. Obaj zapasnicy odnieśli ciężkie rany. Powodem pojedynku była kłótnia w kawiarni.

### Eksplodye.

**Sebastopol, 13 kwietnia.** Przy robotach w tutejszej zatoce znaleziono starą amerykańską bombę, która gdy ją złożono na pokładzie jednego z okrętów, eksplodowała. Jeden majtek padł na miejscu nieżywy, kilku ludzi odniosło rany.

**Akerman (Besarabia), 13 kwietnia.** Skutkiem eksplozyi w skarbowej rafinerii spirytusu, 6 osób straciło życie na miejscu, a 9 odniosło rany. Budynek został zburzony.

### Katastrofy kolejowe.

**Moskwa, 12 kwietnia.** Na kolei Sznisko-Iwanowskiej, między stacyami Torkino i Wyezura, wskutek powodzi i podmulenia toru nastąpiło wykołeczenie pociągu osobowego. Zginęli maszynista z palaczem. Z pasażerów nikt nie zginął. Kilku lekko rannych.

**Charków, 12 kwietnia.** Między Rostowem n. Donem i Nowoczerkaskiem rozbił się w nocny pociąg osobowy. Jest wielu zabitych i rannych.

**Woroneż, 12 kwietnia.** Koło stacji Aksaj, wykołeczył się pociąg z powodu podłożonej szyny. Maszyna z bagażowym wozem i próżny wagon II. kl. zeszły z toru. Maszynista i palacz ciężko, z jadącymi kilku lekko rannych.

### Tyfus plamisty w Stanisławowie.

**Stanisławów, 13 kwietnia.** Oprócz chorego na tyfus plamisty fizyka dra Teodorowicza, leży w szpitalu tutejszym chorych dwóch robotników, którzy zawlekli tę chorobę z pobliskich Uhornik i Wołczyńca.

### Stan powietrza.

**Wiedeń, 18 kwietnia.** Stan barometru w środkowej Europie utrzymuje się wciąż jeszcze bardzo nierównomiernie, w Austro-Węgrzech między 749 mm. w Krakowie, a 759 mm. w Bregencyi.

Wiatry przeważnie dość silne, o kierunku z zachodu ku północo-zachodowi. Niebo zachmurzone, w zachodniej części państwa dżdżysto. W Alpach pada śnieg.

Temperatura obniża się.

Wczoraj o godz. 7. donoszono: Wiedeń 4'8, Bregencya 2'8, Ischl 2'2, Praga 5'4, Budapeszt 8'1, Lwów 7'8, Sybin 4'6, Pancsowa 9'9, Sarajevo 11'3, Lesina 13'5, Celowiec 1'8, Obir 6'2, Sonnblick 15'8, Schneeberg 3'4, Semmering 1'0' Cels.

Morze Adryatyckie silnie wzburzone. Utrzymuje się powietrze pochmurne, bardzo chłodne, skłonne do opadów.

Z obrębu kolei państwowych donoszono: Muszyna 8'5, w pół pochmurno, Nowy Zagórz 8'8 prze-

ważnie pochmurno, Skole 0-2 w pół pochmurno, Aussee 2-0 deszcz.

**Kalwarya**, 13 kwietnia. Zgromadzenie sprawozdawcze księdza Szpondra rozbił wczoraj ks. Stojakowski przy wyborze przewodniczącego.

**Wiedeń**, 13 kwietnia. *Wiener Zeitung* ogłasza: Minister oświaty zamianował Franciszka Smerczyńskiego nauczycielem w IX. klasie rangi w szkole kowalskiej w Sulkowicach.

**Praga**, 13 kwietnia. Skutkiem żądania gmin czeskich, by w nich w tekście pieczęci i stampilij, napis niemiecki znajdował się na drugim, czeski zaś na pierwszym miejscu, wydała praska dyrekcja poczt i telegrafów rozporządzenie, by w myśl wydanego w swoim czasie rozporządzenia ministerjalnego w miejscach z czysto czeską lub przeważnie czeską ludnością, zastępowano w razie potrzeby odnowy stemple i pieczęcie w dwóch językach nowymi z napisem czesko-niemieckim. Czesko-niemieckie druki, kazał minister w miarę możliwości sporządzać już w roku 1897, ale niezżyte jeszcze niemieckie druki i blankiety pozostają nadal ważne.

**Bozen**, 13 kwietnia. Zgromadzenie socjalno-demokratycznych robotników w Sterzing zostało rozbite przez włóścian z okolicy, którzy przybyli w liczbie kilkuset.

**Madryt**, 13 kwietnia. Minister wojny Polavieja wysłał do ważniejszych miejscowości Walencji i Katalonii silne oddziały wojsk. W wielu miastach wmoconiono załogi.

**Moskwa**, 13 kwietnia. Uniwersytet w Tomsku wysłał w lecie ekspedycję naukową do gubernii Jeniżejskiej. Po drodze ma ta ekspedycja sprawdzić pogłoski o Andréem.

**Cagliari** 13 kwietnia. Tuż po przybyciu okrętu „Savoya“ z parą królewską włoską na pokładzie, którą przyjęto z wielkim zapalem, udał się kapitan Cordiere, szef sztabu jeneralnego eskadry francuskiej w łodzi parowca „Brenus“ na pokład „Savoya“ aby pozdrowić króla Humberta imieniem rządu francuskiego.

**Pekin**, 13 kwietnia. Wejska francuskie i rosyjskie, przysłane tu do ochrony poselstw, opuściły wczoraj Pekin.

## KRONIKA.

**Wizytacja.** P. prezydent dr. Tchorznicki wyjeżdża na wizytację sądów.

**Z kolei państwowych.** Minister kolei żelaznych uwolnił od obowiązku prowadzenia nadawczej kasy towarowej w Stanisławowie, oficjała Józefa Chomińskiego i przeniósł oficjała Władysława Łuszczyn, akiego, naczelnika urzędu stacyjnego w Chodorowie do oddziału dla kontroli dochodów dyrekcja kolei państwowej w Stanisławowie.

**Ostrzeżenie.** Walory, które dr. Fryderyk Krattor na mocy pełnomocnictw swych klientów podjął w dniu 23 marca br. z depozytu sądowego i zdefraudował, składały się: z 4% listów zastawnych galicyj. Banku hipotecznego ser. A. na 200 koron nr. 351, 1789 i 3356. Ser. C. na 2000 koron nr. 625, 775 885, 1570, 1714, 1723, 1799, 1888, 1889, 1896, 1897, 2192, 2203, 2903, 2904, 2913. Ser. D. na 10.000 koron nr. 439, 486 i 487, wreszcie ser. E. na 20.000 koron nr. 211.

**Z Towarzystwa politechnicznego.** Wczoraj odbył się wobec nader liczego audytorium odczyt dra Jana Roszkowskiego o doświadczeniach p. Franciszka Rychnowskiego.

**Samobójstwo w łazienkach „Dyany“.** Wczoraj popołudniu o g. w pół do 3-ciej kąpielowy łazienek „Dyany“, przechodząc korytarzem pierwszego piętra, obok celi nr. 19, usłyszał z wewnątrz dobywające się jęki.

Po chwili wahania otworzył drzwi i wszedł do środka. Oczom jego straszny przedstawił się widok.

W wannie, w krwią zabarwionej wodzie, siedział mężczyzna lat średnich, z piersi zaś jego przedśmierne dobywały się rżenia.

Na stopniu przed wanną — leżały trzy listy, zaadresowane do adwokatów: Skowrońskiego i Witkowskiego, oraz do prezydenta miasta, dr. Godzimira Malachowskiego, obok zaś ołówkiem zapisana kartka, w niej zaś słowa:

„Proszę te listy kazać odesłać podług adresu, na co daje na posłańca 1 zł., lecz niech przyniesie potwierdzenie odbioru do zarządu, na co daje 1 zł. Recepis proszę samemu podpisać. *Malinowski.*“

Obok listów i kartki leżała zakrwawiona brzytwa. Wezwano natychmiast pogotowie stacyi ratunkowej, o ocaleniu życia jednak nie było prawie mowy. Nieszczęśliwy ciał się brzytwą poniżej piersi, wskutek czego otworzył zupełnie wnętrzości.

Odstawiono go w stanie bezprzytomnym do szpitala powszechnego, gdzie w sali recepcyjnej zakończył życie.

Zwłoki, ze szpitala powszechnego przewieziono do komisaryatu dzielnicy czwartej, stamtąd zaś do kostnicy na Janowskim.

Franciszek Malinowski był rewidentem kolei państwowej. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Przyczyną samobójstwa rozstrój umysłowy, spowodowany, zdaje się kłopotami finansowymi, jakkolwiek ś. p. Malinowskiego miano ogólnie za człowieka bardzo zamożnego.

Denat uskarżał się w ostatnich czasach na drobne straty przy sprzedaży i zamianie realności, których

posiadał trzy w miesiące, te jednak nie mogły być powodem rozpaczliwego czynu. Wczoraj przed popelnieniem samobójstwa był w biurze, pełnił swe czynności jak zwykle spokojnie i systematycznie, nie zdradzając rozdrażnienia ni stanu anormalnego.

Prócz kilku listów w sprawach majątkowych i prywatnych, pozostawił samobójca list do żony, w którym przeprosza ją za okropną niespodziankę, tłumacząc się rozdrażnieniem nerwów.

**Postrzał.** Zygmunt Stanowski, murarz z zawodu, bawiąc się strzelaniem z pistoletu postrzelił się śrutem ptasim w prawą rękę.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy. Stanowski będzie przez dłuższy czas niezdolnym do pracy.

**Ciężkie pobicie.** Wczoraj przy ul. Krzywej obok realności pod l. 8 pobito 12-letniego ucznia Józefa Skórskiego, tak silnie, że dziecko z bólu i przestachu utraciło przytomność.

**Nekrolog papieża.** W Peszcie pojawiły się onegdaj egzemplarze klerikalnego dziennika *Alkotnany* z nekrologiem papieża Leona XIII. Okazało się, że były to egzemplarze ukradzione z drukarni, a wytoczone „na wszelki wypadek“ jeszcze w marcu zeszłego roku w czasie choroby papieża.

**Pani Modrzejewska**, jak donosi *Gaz. Polska* w Chicago, od czasu do czasu występuje w teatrze chicagowskim w sztukach szekspirowskich i odbywa dalsze artystyczne podróże. — Niedawno omal nie padła ofiarą kolejowego przypadku. Prywatny jej wagon przyczepiono do chicagowskiego pociągu ekspresowego i pociąg pędził z szybkością 52 mil angielskich (80 km) na godzinę. Sztaba łącząca jej wagon z pociągiem, wysunęła się między szyny tak, że pręty hamulcowe popękały. Spostrzeżono na czas niebezpieczeństwo.

**Ochronki dla dzieci wiejskich.** *Chutorianin* donosi, że w gub. Poltawskiej ziemstwo zakłada przytulisko dla dzieci wieśniaków, zajętych w lecie robotami na polu. Przytuliska takie okazały się bardzo pożytecznymi, bo dzieci nie zostają bez dozoru pod nieobecność rodziców. Statystyka wykazuje, że od czasu, jak przytuliska te otwarto, liczba pożarów zmniejszyła się znacznie. Wiadomo bowiem, że w sezonie pożarów który po wsiach rozpoczyna się razem z robotami na polach, przeważnie dzieci, bawiące się ogniem, odgrywają rolę podpalaczy.

Przytuliskami zawiadują miejscowi nauczyciele lub nauczycielki, chociaż także wiele innych osób przyjęło na się obowiązek zawiadawania zupełnie bezinteresownie. Władze odnoszą się do tych instytucyj bardzo przychylnie, tak samo jak i lud.

**W Hildesheimie** aresztowany został pewien uczeń gimnazjalny, który z biblioteki biskupiego gimnazjum skradł sporą ilość cennych rękopisów.

**Zabójstwo.** We Wrocławiu zastrzelili w przystępie zazdrości malarz Klein swą 18-letnią narzeczoną Martę Nagel.

**Pożar** zniszczył 40 morgów lasu należącego do brata cesarzowej niemieckiej, ks. Ernesta Günthera, w posiadłościach tegoż pod Primkenau.

**Rozbicie statku „Stelli“ w kanale La Manche.** Jednym z niezliczonych ocalonych podróżnych parowca „Stelli“, który w tych dniach zatonił na wodach angielskich, był 15-letni chłopczyzna, Bening Arnold. Ocalenie swoje młodociany podróżny zawdzięcza... piłce gumowej. Oto opowieść 15-letniego podróżnego, który wyszedł zwycięsko ze strasznej walki ze śmiercią na falach wzburzonego morza: „Matka, brat mój Klaudyusz i ja byliśmy na pokładzie w chwili, gdy statek wpadł na skały. Przestraszyliśmy się wszyscy, nie przypuszczaliśmy jednak, aby niebezpieczeństwo było poważne. Matka moja pomagała stewardowi przy wkładaniu pasów ratunkowych kilku dzieciom i kobietom, mnie zaś przywiązała do guzika kurtki wielką piłkę gumową, mówiąc: „Może ci się to przyda“. Było to ostatnie słowa, które z ust jej słyszałem. Myśleliśmy, że czasu mamy dosyć przed sobą, nie spieszyliśmy się przeto z zajęciem miejsca na łodziach ratunkowych. Nagle okręt zapadł się i pociągnął nas wszystkich w głąb morza. Wpadłem w wodę, piłka jednak wyniosła mnie na powierzchnię wody. Napróżno oglądałem się za matką i bratem: nigdzie ich dostrzedz nie mogłem. Kolyszająca się na fali belka zadala mi tak silny cios w głowę, iż straciłem przytomność. Gdy przyszedł do siebie, spostrzegłem, iż jakiś starsuszek, który zdołał wdrapać się na łódź, wywróconą dnem do góry, trzyma mnie za rękę i usiłuje wciągnąć mnie za sobą. Myśl, że matka i brat zginęli, była dla mnie tak straszna, iż nie starałem się ratować; przeciwnie, pograżyłem się w wodę, szukając śmierci. Starsuszek wymierzył mi wówczas tęgi policzek i zmusił do wdrapania się na łódkę. Po pewnym czasie udało nam się przywrócić łodzi połączenie właściwe. Z 14 osób, które uciepily się łodzi, kilka zmarło z zimna i wycieńczenia, tak, iż musieliśmy trupy wyrzucać do wody. Jeden z naszych towarzyszyw niedoli dostał obłąkania. Okropny był widok tego człowieka, w furii wyrwijącego sobie włosy z głowy. Po 22-godzinnem błakaniu się po morzu spotkaliśmy wreszcie okręt francuski, który męczarniom naszym kres położył“.

**Hrabia — oszust.** W Nowym Jorku w ostatnich dniach wielką sensację wywołuje następująca sprawa:

Na bruku nowojorskim przed paru miesiącami ukazał się średniego wieku, elegancki, arystokratyczny Polak, hrabia (?) Maryan Zarembo i dzięki paru listom polecającym, a więcej swej własnej powierzchowności, odrazu zajął w eleganckim towarzystwie miejscowym wybitne stanowisko. Pieniądzy nigdy mu nie brakło.

Mówił dobrze po angielsku i jeszcze kilkoma innymi językami.

Stał się wnet ulubieńcem dam, a wkrótce rozniosta się po Nowym Jorku wieść, że hrabia pozyskał względy córki bankiera Savine'a. Pomimo oporu rodziców panny, nastąpił w ostatnich dniach ślub młodej pary. Po ślubie, czekając na przeblaganie ojca i posug, zamieszkała ona w wspaniałych apartamentach hotelu Grenoble.

Zaczęły płynąć piękne dni „miodowego miesiąca“, gdy oto niespodziewanie padł grom.

Pewnego brzydkiego poranku do świetnego hotelu Grenoble przybyła policja i uwięziła pana hrabiego. Co się pokazało? Oto hrabia był właściwie rycerzem przemysłu niskiej kategorii. Gdzieś w innej części miasta miał „ofis“, do którego faktoryzy i ogłoszenia ściągaly naihvény rodaków oszusta, Polaków, nadto Litwinów, Rusinów, Słowaków i t. d. i od tych „pan hrabia“ wyludzał różne sumki, to niby na kupno kart okrętowych dla ich krewnych, to rzekomo do przesyłki do Europy, to wreszcie na inne interesy. Pieniądże te jednakowoż tonęły w obszernej kieszeni „hrabiego“ — i służyły mu do „podtrzymywania“ jego stanowiska w eleganckim świecie nowojorskim.

Co więcej, wpłynęła przeciwko Zarembo jedna jeszcze, dość drastyczna skarga. Pewna starsza dama z eleganckiego świata Nowego Jorku powierzyła mu — przez przyjaźń zapewne — swoje klejnoty wartości kilku tysięcy dolarów, no i te klejnoty, w najlepszym razie pożyczone, pan hrabia spieszył sprzedać.

Historja ta wygląda trochę na epizod z romanu, jest jednak faktem najprawdziwszym, zresztą zupełnie możebnym w Ameryce, gdzie tamtejsza dolarowa arystokracja coraz to staje się ofiarą wyzysku jakichś zręcznych europejskich awanturników. Faktem jest, a wszystkie gazety nowojorskie pisaly o tem obszernie, że „Hrabia“ Zarembo, — który istotnie jest Polakiem, ale nosi inne nazwisko i już znany gdzieś indziej w Ameryce z podobnych sprawek — siedzi w więzieniu śledczym „Tomb“, gdzie obiecują mu 5 lat zamknięcia, a jego młodą małżonkę, po niudnym z jej strony zamachu samobójczym, wzięła do domu rodzina. Naturalnie, wystąpi ona ze skargą o rozwód.

**Hiszpański okpiświat.** W świecie oszustwa rozwijają się razem z narodem i przybierają nieraz pewne „narodowe“ cechy. Specyalnością hiszpańskich pp. oszustów jest braucie ludzi na kawał za pomocą bajek o zakopanych skarbach.

Van Harchaud, przedsiębiorca kolejowy w małej miejscinie pod Paryżem, miał niedawno sposobność przekonać się naocznie o skuteczności takiej operacji. W lutym br. dostał on wiadomość z Madrytu, że pułkownik Fernander, uwięziony z powodu jakichś malwersacji przy zakupnie okrętów i amunicji podczas ostatniej wojny, ma w posiadaniu sumę 500000 fr. i ponowaną w bankach w Londynie i w Meksyku, a przeznaczoną dla jego córki, pozostającej w jednym z kubańskich klasztorów. Dla uratowania tej sumy potrzeba mu 5000 fr., które gdyby mu Harchaud pożyczyl, on zwróciłby mu ją stukrotnie. Lekkomysłny Harchaud zabrał pieniądze i pojechał do Madrytu, gdzie „pełnomocnik“ pułkownika Fernandera zaprosił go do sprawdzenia faktu. Francuskie gościa przyjęto bardzo mile, przedstawiono mu fałszywe czeki, wycinki z gazet i t. p. dokumenty, za pomocą których zdołano go przekonać, że zapewnienia oszustów nie mijają się z prawdą.

Harchaud chciał już wypłacić 5.000 fr., gdy do pokoju obrad wkroczyła — policja, sprawa izona przez portyera hotelu, któremu wszystkie te pertraktacje wydały się podejrzane. „Pełnomocnik“ pułkownika Fernandera znalazł się wprawdzie w więzieniu, ale nie idzie zatem jeszcze, aby ten zaony gatunek okpiświatów zniknął już całkiem z oblicza Hiszpanii.

**W szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Anny** we Lwowie odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 4 1/2 popołudniu produkcja muzykalno-deklamacyjna na dochód „Domów opieki“, utrzymywanych przez Tow. „Związek rodzicielski“. Bilety po cenie 50 ct. za krzesło, 30 ct. za wstęp, nabywać można w kancelaryi szkolnej codziennie między godz. 9 rano a 1 w południe.

**Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chorążczyzny 17.*

**Na wszelkie zapytania** odpowiada administracja tytko po otrzymaniu 5 ct. marki.

### Zmarli we Lwowie:

Dnia 10 kwietnia b. r.: Pillner Scheindla, żona kasyera, lat 40, wada serca. — Rysz Bronisław, syn dozorczy, 8 miesięcy, ospa. — Harasymowicz Aniela, córka woźnego, lat 9, zapalenie błony opłucnej. — Mielalik Piotr, rolnik, lat 26, zapalenie otrzewnej. — Korzeniowska Katarzyna, wdowa po murarzu, lat 86, uwiad starczy. — Jankowski Wojciech, szewc, lat 86, uwiad starczy. — Czyżowski Kazimierz, urzędnik, lat 35, zapalenie płuc. — Kandia Michał, woźny namiestnictwa, lat 42, gruźlica płuc. — Ornczowski Włodzimierz, bez zatrudnienia, lat 61, gruźlica płuc. — Schlimper Mojżesz, prebendaryusz domu katek, lat 73, choroba Brigtha. — Langhammer Jan, syn slugi, 2 lata, gruźlica. — Prystulka Justyna, żona zarobnika, lat 32, gruźlica. — Dacko Haśka, żebraczka, lat 55, uwiad starczy. — 2 wypadki śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 15 osób.

### Zmarli:

W Nigowici pod Klajem: Aniela z Podolskich Pilchowska, w 61 roku życia.

W Uhercach: Józef z Zakliczyna Jordan, w 75 r. z.

### Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

#### Repertuar teatru hr. Skarbka:

W czwartek 13 bm.: po raz drugi „Dziewięć wieców“, akwabela w 1 akcie Gabrieli Zapołskiej i „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedia w 3 aktach Bissona.

W piątek 14 bm.: po raz drugi „Podejrziwy małżonek“, w sobotę 15 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Wielki człowiek do małych interesów“, komedia w 5 aktach Aleks. hr. Fredry, ojca.

W sobotę wieczorem o godzinie 7 1/2 po raz 35 „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W niedzielę 10 w o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Dzwony z Corneville“, opera komiczna, w 4 aktach Planqueta.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po cenach zniożonych: „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedia w 5 aktach Edmunda Rostanda w przekładzie Jana Kasprówicza.

W poniedziałek 17 bm. (wznowienie): „Dzwon zatopiony baśń dramatyczna w 5 aktach G. Hauptmanna w przekładzie Jana Kasprówicza.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W piątek 14 bm.: Z powodu przygotowań do premiery „Zaczarowane koło“, teatr zamknięty.

W sobotę 15 bm.: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach wierszem napisana przez Lucyana Rydla (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie imienia Ignacego Paderewskiego) ilustrowana muzyką F. Szopskiego.

W niedzielę 16 bm.: „Zaczarowane koło“, j. w.

Dla urzędników pocztowych, przygotowujących się do egzaminu dla naczelników poczty eraryalnych.

Wielką przysługę wyświadczył zawodowym swoim kolegom p. Michał Borysławski, rewident rachunk. lwowskiej dyrekcji poczty, wydaniem dziełka: „Katechizm do egzaminu naczelnikowskiego, oraz podręcznik dla urzędników zawiadujących pocztami eraryalnymi“.

Obszerny materiał wymagany do tego egzaminu, zestawiony został zwięźle, a przytem wyczerpująco, w formie 700 pytań i odpowiedzi i wypełnia 13 arkuszy druku.

Przełknięszy rzeczowe dziełko i nabraliśmy przekonania, że stanowi ono cenny posiłkowy podręcznik nie tylko dla tych, którzy się przygotowują na naczelników, lecz także i dla kierujących urzędami eraryalnymi.

Żmudne zestawienie rozlicznych rozporządzeń i przepisów w formie indeksu, umieszczonego na końcu dziełka, jest w wątpliwych wypadkach znakomitą dyrektywą, jak postąpić należy.

To też słusznie należy się p. Borysławskiemu uznanie, a praca jego niewątpliwie wywoła w liczmem gronie jego kolegów żywe zadowolenie.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 12 kwietnia. (Kursy poniżej w cedule giełdowej.)

Tendencja: Wskutek pomyślniejszej zagranicy i spokojniejszych wiadomości o wyspach Samońskich mocna; szczególnie wielki popyt w Montanach i kolejach; Ebelthal także wyższe wskutek pogłosek o projektowanych dywidendach.

Budapeszt, 12 kwietnia. Wczor. giełd. Austr. kred. 358.30 Węg. bank kred. 383.85 Węg. bank eskontowy 257.—, Węg. bank hipoteczny 242.50, Węg. renta koronowa 97.35, Rimannurania 310.75, Węg. 4-proc. renta 119.75, Węg. bank dla przem. i handlu 102.50, Staatsbahny —, Koleje uliczne 391.50. Kol. południowa —, Węg. poz. premiiowa 163.25, Austr. renta koronowa 100.50, Węg. renta koronowa 97.70, Elektr. kol. uliczne 226.75, Ganz & Co. 2180, Salgotarjaner 568.—, Austr. złota renta 120.—, Akcje elektr. 149.—.

Frankfurt, 12 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 223.30, Staatsbahny 154.80, Lombardy 29.10, Alpy 242.50, Austriacka renta papierowa 100.35, Austr. srebrna renta 100.—, Austr. złota renta 101.65, Węgierska złota renta 100.35, Unionbanki 161.70, Akcje elektr. —, Kolej półn.-zach. —. Usposobienie słabe.

Berlin, 12 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 223.75, Staatsbahny 154.75, Lombardy 29.40 Austr. złota renta 101.90, Austr. srebrna renta 100.79, Węg. złota renta 100.—, Disconto Comandit 194.—, Laura 237.—, Bouchner 257.10, Harpener 193.20, Kolej Ostprussen 90.80, Kolej Mittelmeer 108.10, Kolej Meridional 140.—, Kolej Henry 107.50, Renta włoska 94.75, Poludniowa —, Mlawka —, Turki 119.—, Renta hiszp. —. Prywatne dyskonto 3.75, Austr. renta papierowa —, Bustihradery 321.25, Austr. banknoty 169.50 Alpy 100.75, Dewizy na Wiedeń (dług) 169.45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81.10, na Amsterdam 168.75, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41. Tendencja mocna.

Berlin, 12 kwietnia. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 223.75, Staatsbahny 154.75, Lombardy 29.40, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.05, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 194.—. Usposobienie chwiejne.

Hamburg, 12 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 223.80, Lombardy 29.40, Staatsbahny 154.50, Austr. złota renta 102.25, Węgierska złota renta 100.50. Srebro —, żądano, —, płacono. Srebrna renta 100.—, Włoskie 94.40. Losy z 60 r. —. Usposobienie silne.

Paryż, 12 kwietnia. Wczor. giełda Cred. foncier 751.— 4, proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 235.— 4 proc. hiszpańska Exteriores 58.75 Usposobienie uspane.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 12 kwietnia. Pszenica na kwiecień 9.07 do 9.09, na maj 8.78 do 8.79, na październik od 8.20 do 8.21, żyto na kwiecień 7.33 do 7.36, na jesień 6.47 do 6.48, kukurydza na maj od 4.46 do 4.47 złr, na październik — do —, owies na kwiecień 5.73 do 5.76 na październik — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4.35 do 4.55, rzepak na sierpień 11.75 do 11.85.

Wiedeń, 13 kwietnia. (Giełda zbożowa).

Wobec tego, że z najważniejszych targów zagranicznych nadeszły doniesienia o niższych notowaniach, giełda tutejsza objawiała również słabe usposobienie, a skutkiem rezerwy spekulacyi przyszło tylko do małych sprzedaży i do nieznacznej fluktuacyi kursów.

Notowano: Pszenica na wiosnę 9.— do 8.98, pszenica na maj czerwiec 8.72 do 8.73 i 8.60, pszenica na jesień 8.23, żyto na maj czerwiec 4.70 do 4.72, żyto na wiosnę 7.68 do 7.70, owies na wiosnę 6.06 do 6.08, kukurydza na maj czerwiec 4.70 do 4.72, rzepak na sierpień wrzesień 11.90 do 12.—.

Ceny spirytusu bez zmiany: 16.70 za gotówkę, 16.90 za wypowiedzeniem.

Bilans Banku hipotecznego za rok 1898

wykazuje czystego zysku 1,141,444 zł.

Rada nadzorcza uchwaliła przedstawić Walnemu Zgromadzeniu, które odbędzie dnia 25. kwietnia b. r. wniosek na zasilenie funduszu zapasowego kwotą 60,000 zł. na wypłacenie akcyonaryuszom superdywidendy od akcyi po 16 zł.

Nowy Sącz, 13 kwietnia. Jakób i Jochwet

Bumsteinowie, właściciele handlu skór, zbankrutowali.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 12 kwietnia 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Table with 2 columns: Description of bonds (e.g., Renta papierowa, Renta srebrna) and their values.

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 2 columns: Description of foreign bonds and their values.

Obligacje kolejowe.

Table with 2 columns: Description of railway bonds and their values.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 2 columns: Description of priority bonds and their values.

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table with 2 columns: Description of Hungarian crown bonds and their values.

Inne publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: Description of various public loans and their values.

Listy zastawne, Oblig. hipot i listy dłużne

Table with 2 columns: Description of mortgage and other securities and their values.

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Table with 2 columns: Description of priority bonds and their values.

Akcyje banków (za sztukę).

Table with 2 columns: Description of bank shares and their values.

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Table with 2 columns: Description of transport company shares and their values.

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: Description of industrial company shares and their values.

Losy (za sztukę).

Table with 2 columns: Description of lottery tickets and their values.

Waluty.

Table with 2 columns: Description of various currencies and their values.

Berlin, dnia 12 kwietnia:

Table with 2 columns: Description of Berlin market data and their values.

Warszawa, dnia 12 kwietnia:

Table with 2 columns: Description of Warsaw market data and their values.

Petersburg, dnia 12 kwietnia:

Table with 2 columns: Description of Petersburg market data and their values.

A. CONAN DOYLE. WUJ BERNAC. PAMIĘNIK Z CZASÓW PIERWSZEGO CESARSTWA. (Z ANGIELSKIEGO).

— Sybillo — rzekł do niej mój gospodarz — oto jest twój kuzyn z Anglii, p. Ludwik de Leval. A oto, mój drogi siostrzeńcze, moja córka, Sybilla Bernac. — A więc pan... — Tak, jestem bratem twojej matki, Karolem Bernac. — Pan, moim wujem! — zawołałem osłupiały. — Ale czemuż nie powiedziałeś tego wcześniej? — Czemu? Nie było prawie sposobności. Nadto wolałem może obserwować z uboczna, a bez przeszkód, twój charakter i twoje angielskie wychowanie, mój młodzieńcze. Zresztą trudniej mi było stawać w twojej obronie, gdyby tamci dwaj wiedzieli, że w jakikolwiek sposób interesuje się toba. Tak czy inaczej, pozwolisz mi teraz powitać cię serdecznie we Francji i wyrazić ubolewanie z powodu przykrych chwil, jakie cię tutaj spotkały na samym wstępie. Jestem pewny, że Sybilla dopomoże mi w zatarcu tych pierwszych wrażeń. Rozglądając się dokoła i stopniowo zacząłem sobie przypominać ten pokój, pełen broni na ścianach, przystrojony rogami jelenimi. Tak jest, widziałem to już kiedyś, w dzieciństwie. Oglądałem już ten widok, który rozkwierał się z szerokiego, weneckiego

okna: te dęby, te zieleń i dalej skrawek błękitnego morza. A więc tak w istocie... Znajdowałem się w naszym zamku w Grosbois, a ten wstrętny człowieczek w tabaczkowym surducie, ten szpieg policyjny o twarzy kościanego dziadka, to był właśnie mój wuj, ten sam wuj, którego tak często przeklinał mój ojciec, który wyrzucił nas z naszego własnego gniazda i sam w niem zajął miejsce. Dziwnie nieprzyjemne uczucie owładnęło mną teraz, jakkolwiek z drugiej strony nie byłem w stanie zapomnieć, że ten sam człowiek dopiero wczoraj, z narażeniem się na najwyższe niebezpieczeństwo, uratował moje życie... Dwa uczucia, odrzy i wdzięczności, walczyły ze sobą w mej duszy. Na zaproszenie wuja Bernaca, usiadłem pierwszy do stołu. Gdy jedliśmy, wyjaśniał mi on w dalszym ciągu różne rzeczy, których jeszcze nie rozumiałem. — Poznałem cię, mój chłopcze, od pierwszego rzutu oka. Pamiętam dobrze twego ojca, gdy był w twoim wieku. Otóż wyglądasz niemal, jak jego sobotwór, choć zresztą wszelka różnica, jaka mogłaby pomiędzy wami zachodzić, wypadłaby tylko na twoją korzyść. A dodać należy, że twój nieboszczyk ojciec miał renomę jednego z najprzystojniejszych ludzi w całej okolicy. Zresztą oczekiwałem ciebie i ujrzawszy, od razu domyśliłem się, że to ty. To pewna, że nie tak często można spotkać młodych arystokratów, włączających się po nocach po naszych wybrzeżach. Dziwiłem się tylko, że ty sam nie poznałeś okolicy... Czy nigdy nie słyszałeś o tajemnym przejściu w Grosbois? — Istotnie, teraz coś sobie niejasno o tem

przypomniałem. Było jakieś przejście, ale za moich czasów właśnie się zawaliło. — Tak jest — odrzekł wuj Bernac. — Gdy zamek przeszedł w moje ręce, zastałem je w ruinach, ale jedną z pierwszych moich czynności było doprowadzenie tej tajemnej galerii do porządku... Co więc, kazalem wybić nowe wyjście. Przedewszystkiem, że w tych, pełnych niepokoju czasach, zawsze się to przyda. Faktycznie, gdyby w swoim czasie przejście to było w porządku, o wiele ułatwiłoby ucieczkę twego ojca i matki. Jego słowa przypominały mi to wszystko, co słyszałem od rodziców i co sam mogłem zapamiętać o strasznych chwilach owej ucieczki. Rodzice moi, państwo tego zamku i właściciele okolicznych posiadłości, musieli chronić się przed szalejącym tłumem, ścigani, jak dzikie zwierzęta... Przypominałem sobie chwilę, gdyśmy już odjeżdżali na statku rybackim, a jeszcze na wybrzeżu stał motłoch, wyjący dziko, zaciskający pięści i rzucający kamieniami. I przyszło mi na myśl, że to właśnie ten człowiek, z którym siedziałem teraz przy stole, naówczas dolewał oliwy do ognia i tajemnie podburzał lud, że to on wznicił pożar, który pochłonął naszą fortunę. Gdy spojrzałem w tej chwili na niego, dostrzegłem, iż jego bystre, szare oczki były we mnie utkwiłone. Widocznie czytał w mojej myśli. — No — rzekł — dajmy pokój przeszłości... Co było, to nie jest. To są spory poprzedniego pokolenia, a ty i Sybilla reprezentujecie już nową generację. (C. d. n.)

# Tygodnik administracji autonomicznej i państwowej.

## Przeciw fiskalizmowi.

W Sejmie tegorocznym żywe zainteresowanie obudził wniosek posła Męcińskiego przeciw fiskalnym nadużyciom władz skarbowych, i dyskusya, jaka się rozwinęła w Sejmie na podstawie sprawozdania komisji podatkowej. Z mowy posła Męcińskiego w tej dyskusyi wyjmujemy kilka ustępów, zawierających materiał faktyczny:

Każdą ustawę władze skarbowe starają się interpretować zawsze na szkodę opodatkowanych.

Ustawa np. z 31 marca 1890 o ulgach podatkowych przy spadkach do 500 zlr., jakże jest wykonywana? Oto ulg tych odmawia się włościanom i małomieszczanom, jeżeli gmina, w której mieszkają, ma wspólne pastwisko gminne, lub jakikolwiek — choćby najmniejszy — majątek gminny. Mówi się wtedy interesowanemu: nie możesz korzystać z ulg ustawowych, bo ponadto, co posiadasz, jesteś jeszcze właścicielem takiej a takiej idealnej części pastwiska, lub w ogóle dobra gminnego. I biedny włościanin lub małomieszczanin płaci za tę podstępą interpretację 20 lub 25 zł., zamiast 3 lub 4 zł., które się od niego należało. Zapytuję, czy śniło się uchwalającej tę ustawę Radzie państwa, że takie ona w praktyce znajdzie zastosowanie? Kiedy została uchwalona ta ustawa, zdawało się, że będzie ona wielką ulgą dla najbiedniejszych. Z zadowoleniem opowiadaliśmy na zgromadzeniach wyborczych i przedstawiali włościanom, jaką ulgę w opłatach mieć będą — tymczasem gdy przyszło do zastosowania ustawy w praktyce, znalazła się furtka, którą w najbezprawniejszy sposób wjechano do kieszeni biedaków. Taką interpretacją ustawy literalnie krocie ludności wyłączonego z pod jej dobrodziejstwa, bo wszystkich, przynależnych do gmin, mających jakikolwiek majątek wspólny.

Krzywdą dzieje się nam nie od dzisiaj. Zawsze w sprawach podatkowych traktowani byliśmy inaczej, niż inne kraje monarchii. Mam przed sobą statystykę urzędową z r. 1893 i czytam w niej n. p. o opodatkowaniu Kas oszczędności następujące daty: Czeska Kasa oszczędności miała w tym roku dochodu 1,788,066 zł. — zapłaciła podatku 123,570 zł. — to znaczy 6 procent. Styryjska miała dochodu 134,710 zł. zapłaciła podatku 21,250 zł. — to znaczy 15 procent. Galicyjska miała dochodu 115,012 zł. — zapłaciła podatku 59,514 zł. — to znaczy 51 procent. Gdzież tu więc równość podatkowa? A my tylko jej się domagamy!

Zastanawiając się nad przyczynami ekonomicznego ubóstwa kraju — mówił poseł Męciński:

Warto przytoczyć fakt charakterystyczny, który się zdarzył wprawdzie dość dawno, jeszcze przed czasami konstytucyjnymi, ale nie mniej przeto bardzo jest wymowny i dowodzi, jak po macoszemu traktowano zawsze nasze ekonomiczne i przemysłowe interesy.

W miasteczku Kołaczyce, w Jasielskiem, założono fabrykę perkalików. Nie można było odmówić pozwolenia, ale władza orzekła, że do plombowania poszczególnych sztuk wyrobu obowiązana jest fabryka posyłać wyroby swe do Wiednia. Naturalnie fabryka z miejsca ruszyć nie mogła i została zamknięta z wielkimi stratami założycieli.

W późniejszych, nie zbyt już dawnych czasach, wielki przedsiębiorca holenderski Szolten, który kilkanaście krochmalarni posiada w różnych krajach Europy, założył u nas dwie wielkie krochmalarnie, w Tarnowie i Tarnopolu, mające przerabiać kilkadziesiąt stotysięcy korey kartofli corocznie. Wymierzono mu naprzód taki podatek, jakiego nigdzie w Europie nie płać — a nadto zarządzono, by dwóch „finansowców“ siedziało stale w fabryce, dla nadzoru, żeby się tam co nieprawidłowego nie działo. Ponieważ każda fabryka ma swoje sekrety, których nie rada odkrywać, przeto ów bogaty fabrykant, doprowadzony do ostateczności, zamknął fabrykę, sprzedał budynki i grunta z wielką stratą i fabrykę z pod rządów konstytucyjnych przeniósł pod despotyczne, do Częstochowy w Królestwie Polskiem.

To są skutki... rozumnej polityki podatkowej i ekonomicznej. I dlatego Galicya jest złym płatnikiem podatkowym. Bo prawda, że kiedy w całej monarchii kary egzekucyjne wynoszą 789,433 zł. — to w samej tylko Galicyi czynią one 353,362 zł., t. j. 44% ogólnej sumy, zapłaconej przez całe państwo.

Przykry stan ekonomiczny naszego kraju nie zawsze był taki, jak dzisiaj. Gdy ta część kraju naszego została oderwana od pnia rodzinnego i przyłączona do Austrii, stan nasz ekonomiczny był z pewnością inny. Na kraju naszym nie ciążyły wówczas żadne długi; 1/3 część ogólnej przestrzeni stanowiły dobra rządowe. Lwów był poważnym centrum handlu ze wschodem. Lasy skarbowe były to nieprzebyte puszcze. I cóż widzimy po 100 przeszło latach nowej gospodarki? Dobra rządowe zmarnowane, lasy wycięte, handel upadł, przemysł nie rozwinął się,

a ludność wszystkich warstw społeczeństwa zadłużona i zubożała. Jeżeli jest w tem część naszej winy, to z pewnością przeważnie wskutku zlej ekonomicznej polityki całego szeregu lat, do nas stosowanej. To nie — jak mówią — *pohische*, ale *deutsche Wirthschaft* doprowadziła nas tam, gdzie obecnie jesteśmy.

## Skutki orzeczeń trybunału administracyjnego.

W ostatnim numerze wiedeńskiego tygodnika *Zeitschrift für Verwaltung*, spotykamy się z ciekawą rozprawą na temat trybunału administracyjnego. Powód do rozbioru tematu, jaka jest działalność orzeczeń trybunału administracyjnego, dał wyrok jego wydany w sprawie subwencyonowania budowy kościołów przez gminę miasta Wiednia, wyrok, który wywołał wiele wrzawy.

Wiedeńska Rada miejska uchwaliła d. 10 grudnia 1896, stowarzyszeniu budowy kościoła św. Wawrzyńca w Breitensee, na cele budowy kościoła i plebanii, udzielić subwencji 30.000 zł. w trzech rocznych ratach od 1 stycznia 1897. Przeciw tej uchwałie Lucyan Brunner, jako opodatkowany w mieście Wiedniu, a należący do nie-katolickiego wyznania, wniósł zażalenie do trybunału administracyjnego. Orzeczeniem z 8 marca br. trybunał uczynił zadość temu zażaleniu, orzekając — że uchwałę Rady miejskiej znosi się jako niezasadzoną w ustawie. Wskutek tego orzeczenia mają być cofnięte wszystkie subwencje gminy na budowę kościołów uchwalone, a i publiczność, t. j. wszystko, co się publicznie tą sprawą zajmuje, temu orzeczeniu trybunału przynajmniej ten skutek, że uchwała Rady miasta Wiednia z 10 grudnia 1896 wogóle, w całości swej została obalona i usunięta. Autor (dr. C. Jaeger) uznaje to zapatrywanie dziwnem i w rozprawie swej stara się je obalić.

Austriacki trybunał administracyjny — pisze on — nie jest instancją, której byłoby poruczone zadanie czuwania wogóle nad tem, czy postępowanie władz jest zgodne z ustawami i prowadzenia kontroli w celu utrzymania zgodnego z ustawami toku administracji.

Kompetencya Trybunału określona jest w §. 2. ustawy z 22 października, o utworzeniu Trybunału administracyjnego — a to w następujący sposób: „Trybunał ma orzekać w tych wszystkich wypadkach, w których ktoś twierdzi, że przez niezgodne z ustawą orzeczenie, lub zarządzenie władzy administracyjnej, w prawach swych został uszkodzony.

Według tego austriacki trybunał administracyjny ma wyłącznie ten cel — i odpowiednio do tego celu jest ustanowiony, ażeby tego, kto przez jakie zarządzenie władzy administracyjnej pokrzywdzonym w swych prawach się uznaje, przeciw temu naruszeniu prawa wziąć w obronę. Jest więc trybunał władzą, która wtedy dopiero wchodzi w akcyę, jeżeli jaka strona uzala się wobec niej z powodu naruszenia prawa, jakie wyrządzono jej, a względnie jej podmiotowemu prawu — a wchodzi w akcyę tylko w tym celu, żeby zażalenie zbadać, a ewentualnie wnoszącego skargę od naruszenia prawa ochronić.

Zasadnicze określenie kompetencji, jest zatem w sposób najzupełniej jasny w §. 2. dane.

Dla zasadniczego ocenienia istoty tej instytucji, zaznaczyć trzeba, jaka władza jest trybunałowi administracyjnemu nadana na wypadek, gdy uzna, że wniesione do trybunału zażalenie jest uzasadnione. Pod tym względem jest decydujące postanowienie §. 7. al. 1. powołanej wyżej ustawy, które opiewa: „Jeżeli trybunał administracyjny uzna zażalenie słusznem, winien zacepione orzeczenie albo rozporządzenie z podaniem powodów znieść jako niezgodne z ustawą“.

Według tego trybunał administracyjny ma tylko orzec skasowanie zarządzenia, które mu się wydaje niezgodnem z ustawą — ale nie służy mu ani prawo rewizyi, ani też prawo wydania ze swej strony zarządzenia, któreby według jego pojęcia prawnego miało być wydane w miejsce tego, które trybunał sprzecznem z ustawą uznał.

Jeżeli trybunał administracyjny czyni zadość wniesionej skardze, używa on za każdym razem jednakowej na te wypadki, a brzmieniu §. 7. odpowiadającej formuły orzeczenia: „zacepione zarządzenie (rozstrzygnięcie, uchwała) znosi się jako niezgodne z ustawą“.

Co zaś kasacya obejmuje i co objąć może, jest określone samym zakresem kompetencji trybunału. Ponieważ trybunał może działać tylko „na wezwanie“ i tylko w interesie tej strony, która się uzala na naruszenie prawa — przeto też i kasacya może się tylko na to rozciągać, co powoduje naruszenie prawa strony, której prawa trybunał naruszonem uznał — a zatem na zarządzenie władzy o tyle, o ile przez nie prawo strony zostało naruszone.

Innymi słowy: Kasacya przez trybunał administracyjny orzeczona, nie może być niczem innym, jak tylko zniesieniem zarządzenia władzy na korzyść tej strony, która się na to zarządzenie uzalała. Trybunał administracyjny zaś wcale to nie obchodzi, ani też nie służy mu prawo dochodzenia w tym kierunku, jakie dalsze znaczenie ma zarządzenie władzy oprócz tego, iż dla strony było ono naruszeniem ustawy.

Weźmy przykład wypadku, codzien się powtarzającego. Władza wydaje jednobrzmiące orzeczenie pięciu osobom, które w tej samej sprawie jednakowo są interesowane. Cztery z tych osób zadawają się tem orzeczeniem — piąta wnosi zażalenie do trybunału administracyjnego. Jeżeli trybunał czyni zadość zażaleniu tej jednej strony, to ogłosi on wyrok swój w przepisanej formie: „zacepione orzeczenie znosi się, jako w ustawie niezasadnione“. A jednak nikomu przez myśl nie przejdzie, przypuszczać, że trybunał zamierzał znieść to orzeczenie także i co do tych czterech pozostałych stron, które zarządzeniem władzy były zadowolone. Rozszerzmy przykład i przypuśćmy, że zarządzenie władzy odnosi się do 100.000 opodatkowanych i że tylko jeden z nich wniósł zażalenie do trybunału. Jeżeli trybunał, czyniąc zadość temu zażaleniu, orzeknie, że zarządzenie władzy znosi się, jako niezgodne z ustawą — to przecież jasnym jest w każdym razie, że trybunał nie mógł zapomocą kasacyi nic innego uczynić, jak tylko usunąć ten skutek, jaki postanowienie władzy wyrzucić mogło w kierunku naruszenia prawa skarżącego się. Jasnym jest, że trybunał nie był w tem położeniu, ani też nie miał władzy tej, żeby odebrać moc prawnie obowiązującą orzeczeniu władzy wogóle, o ile się ono na wszystkich opodatkowanych rozciąga.

Słowem: orzeczeniem trybunału administracyjnego z d. 8 marca b. r. mogło się wprawdzie Lucyana Brunnera, jako w swych prawach ukroconego, wyłączyć z pod mocy prawnej uchwały Rady miejskiej z dnia 10 grudnia 1896, — ale uchwała sama, o ile ona według swej treści także i po wyłączeniu z pod niej Brunnera przedstawia się jako orzeczenie władzy — mogła pozostać nietkniętą, ponieważ trybunałowi administracyjnemu, wogóle nie służy prawo cynozury co do prawności wydanych przez władzę zarządzeń.

Podajemy tę opinię fachowego pisma wiedeńskiego, jako materiał do dyskusyi dla naszych prawników.

## Z praktyki.

Czy można pozywać Wydział powiatowy?

A. uzyskał z powodu pretensyi wekslowej kredyt na dwie kwoty po 600 zł. w. a., które B. miał do żądania od Wydziału powiatowego w N., na zasadzie kontraktu, zawartego z Wydziałem powiatowym o wykonanie budowy dojazdu kolejowego. Wydział powiatowy otrzymał tedy polecenie nie wypłacenia wymienionych kwot przedsiębiorcy, ale zatrzymania ich na rzecz A. Mimo to Wydział powiatowy wypłacił przedsiębiorcy te zakondykowane kwoty. Wskutek tego A. pozywa Wydział powiatowy o zapłacenie.

Sąd pierwszej instancji orzekł zgodnie z żądaniem powoda.

Na skutek rekursu sąd wyższy zniósł wyrok pierwszej instancji wraz z całym poprzednim postępowaniem, jako nieważny, i orzekł na odrzucenie pozwu, ponieważ według §. 1 procedury cywilnej kwalifikacyę procesową ma tylko osoba fizyczna albo osoba prawna w myśl §. 26 powsz. ust. cyw., zaś Wydział powiatowy nie jest ani fizyczną ani prawną osobą, nie jest też korporacją, posiadającą majątek. Jest on tylko organem Rady powiatowej, a zatem jest władzą autonomiczną, która tylko zarządza funduszem, powstałym zapomocą konkurencyi, ponieważ w myśl galicyjskiej ustawy krajowej z 15 kwietnia 1881 r. Dz. ust. kraj. l. 46 budowę dojazdu kolejowego wykonywa się zapomocą konkurencyi. Ze zaś pozew nie był wniesiony przeciwko konkurencyi do budowy kolei dojazdowej, ale przeciw Wydziałowi powiatowemu, a ten nie ma kwalifikacyi procesowej, przeto orzeczenie pierwszego sądu z całym poprzedzającym je postępowaniem musiało być zniesione.

Wszakże w najwyższym trybunale sprawa wzięła inny obrót. Trybunał zniósł orzeczenie sądu apelacyjnego i polecił mu, żeby omijając formalny powód odrzucenia pozwu, t. j. brak kwalifikacyi procesowej pozwanego Wydziału powiatowego, rekurs raz jeszcze poddał rostrzygnięciu, ponieważ według brzmienia §. 1 postępowania sądowego, każda osoba mogąca samodzielnie przyjmować ważne zobowiązania, ma kwalifikacyę procesową, której zresztą pozwanemu Wydziałowi powiatowemu tem mniej można zaprzeczyć, skoro w obecnym wypadku faktycznie zawarł umowę.

## Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażczyzna 17—19.

wykonuje:

Tabele, Zamknięcia rachunkowe, Księgi handlowe i wszelkie druki biurowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**